

# Stefan Moysa

---

## "Sprachenwertung in der Kirchen", Anton Grabner-Haider, Zürich-Einsiedeln-Köln 1971 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 42/1, 225-226

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

senhüttl wykazuje, że dzisiaj już nie można pominąć zagadnienia demitologizacji, gdyż Pismo św. faktycznie zawiera szereg wyrażań i obrazów wziętych ze starożytnego świata mitologii. Zasięgą Bultmanna jest postawienie tego problemu, przy czym jak zaznacza autor, teolog z Marburga nie chciał bynajmniej pozbawiać Pisma św. jego prawdy, wprost przeciwnie, zamierzał prawdę tę lepiej uwydatnić. Problemem natomiast jest, jak daleko należy posunąć demitologizację, aby temu zadaniu odpowiedzieć i co jest właściwym kryterium, według którego należy ją przeprowadzić. Albowiem nieraz tam, gdzie Bultmann mówi o micie, katolicki teolog zobaczy tylko analogiczny sposób wyrażania się. Autor daje więc wyraz nadziei, że egzegeci katolicki i protestanccy podejmą te zagadnienia i dalej je poprowadzą ku rozwiązaniom, które będą odpowiadały świadectwu wiary zawartemu w Piśmie św., a zarazem zbliżą to świadectwo dzisiejszemu człowiekowi.

W drugiej części najwięcej uwagi poświęcono sprawie charyzmatów i urzędu kościelnego. Zagadnienia te wiążą się ściśle ze sobą i mają również wielkie znaczenie ekumeniczne. Autor wykazuje, że charyzmaty nie są tylko nadzwyczajnymi darami, ale bywają również udzielane dla spełniania zwyczajnych funkcji w Kościele i jako takie stanowią nieodzowną zasadę życia każdej gminy. Wśród tych charyzmatów mieści się również urząd kościelny, jeżeli tylko jest rozumiany jako służba gminie. Istotą bowiem charyzmatu jest jego znaczenie społeczne, a nie osobiste. W życiu charyzmatycznym gminy urzeczywistnia się więc życie wzajemne dla siebie (*füreinander dasein*). Jeden członek gminy przez swoje charyzmaty jest dla innego znakiem Bożej obecności i Bożej mocy.

Wreszcie autor pragnie ukazać, w jaki sposób problem Boga stoi w centrum zainteresowań teologii współczesnej i jak coraz bardziej nabiera znaczenia ekumenicznego, mimo że nie jest bezpośrednio przedmiotem konfesyjnych podziałów. W tym celu przedstawia szeroką panoramę teologów „śmierci Boga” i stara się wykazać, że rozwiązanie postawionych przez nich problemów leży nie w przedmiotowym, ale w osobowym pojmowaniu Boga, tak jak czyni to Pismo św. Dążenie do coraz lepszego pojmowania Boga ma swoje ekumeniczne następstwa. Wprawdzie można wiele zagadnień dzielących wyznania chrześcijańskie rozwiązać bez uciekania się do problemu Boga, ale wyjaśnienia w tej dziedzinie czynią problemy wyznaniowe łatwiejszymi. Drogę postępowania upatruje autor w poznaniu Boga nie na drodze teologii naturalnej, ale z wiary. Wielkie znaczenie ma tu również poznanie działania Bożego w historii zbawienia, a nie tylko w świecie, jako czynnika porządkującego.

Poprzez wszystkie rozważania autora powtarza się myśl: być razem; istnieć dla drugiego człowieka. Jest to nic innego jak miłość bliźniego, a więc naczelne zadanie, które chrześcijanin ma do spełnienia. Książka może być wielką pomocą, aby to zadanie dostrzec, a przez otwarcie horyzontów spotkać nie tylko drugiego człowieka, ale też i Boga w nim.

**Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa**

Anton GRABNER-HAIDER, *Sprachentwertung in den Kirchen*, Zürich—Einsiedeln-Köln 1971, Benziger Verlag, s. 48.

Jednym z najważniejszych problemów dzisiejszego Kościoła jest problem komunikacji. Słyszany się wszędzie narzekania, że język religijny mija się całkowicie z językiem współczesnego człowieka, a Kościół nie ma już nic temu człowiekowi do powiedzenia, gdyż żyje on w świecie całkowicie pozbawionym elementów sakralnych. Autor stara się odnaleźć przyczyny tego stanu rzeczy i środki zaradcze.

Grabner-Haider przeprowadza ostrą krytykę języka kościelnego w przeszłości i obecnie, przy czym obiera takie zagadnienia jak Bóg, człowiek, miłość, wolność, w których te niedomogi, owszem w opinii autora wyraźne nadużycia, są jaskrawo widoczne. Mówi na przykład, że w imię Boga popełniano wszelkie zbrodnie, usprawiedliwiano wojny i niegodziwy układ warunków społecznych. Kościół odnosił się zawsze z nieufnością do człowieka, a zwłaszcza do jego życia seksualnego. Kościół w ten sposób „kochał” dusze heretyków, że palił ich na stosie. Dziś jeszcze nie wprowadził praw człowieka do swojego prawodawstwa i raczej chce panować niż szanować wolność. Nauka o Kościele bezkonfliktowym, jako *societas perfecta*, stała się jedną z przyczyn obecnego kryzysu.

Cała książka jest praktycznie tego rodzaju aktem oskarżenia, w którym pewne fakty zostają wyrwane z całości historii, a następnie uogólnione. Broszurę należałoby zaliczyć bardziej do kategorii pamfletu niż eseju teologicznego. Autor oczywiście nie poprzestaje na samej krytyce i stara się znaleźć pewne drogi wyjścia z obecnego impasu. Jedną z nich widzi w mocnym oparciu języka religijnego o rzeczywistość, inną w kierowaniu się tylko posłannictwem Jezusa Chrystusa, przy czym to posłannictwo ogranicza do doświadczenia wolności i miłości względem człowieka.

Niepodobna oprzeć się wrażeniu, że autor jest znacznie słabszy w swojej części konstruktywnej niż w krytyce, a czytelnik bardziej przeżywa rozgoryczenie niż widzi perspektywy na przyszłość. Na pewno krytyka autora jest w wielu punktach słuszna i stawia ostro problem inflacji, a zarazem prawdziwości języka religijnego. Ale prawdą jest też, że wszelkie działania i myśl chrześcijańska powinna raczej zmierzać do budowania niż do niszczenia, a zbyt wielkie zapatrzenie się na zło uniemożliwia czynienie dobra. Wydaje się, że od tego zarzutu autora uwolnić nie można.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jürgen MOLTSMANN, *Die ersten Freigelassenen der Schöpfung. Versuche über die Freude an der Freiheit und das Wohlgefallen am Spiel*, München 1971, Chr. Kaiser Verlag, s. 79.

Można by tę książeczkę, na którą składa się kilka powiązanych ze sobą szkiców, nazwać próbą nakreślenia teologii zabawy czy znalezienia teologicznego sensu zabawy i odprężenia. Punktem wyjścia dla autora jest sytuacja dzisiejsza, w której człowiek znajduje się pod presją różnych czynników domagających się jego udziału w życiu społecznym. Wśród tych czynników myśli on w sposób wyłącznie utylitarny i przed każdą czynnością zadaje sobie pytanie: do czego ona służy, w jaki sposób może być pożyteczna? Moltmann stara się wykazać, że w tym czysto utylitarnym sposobie myślenia tkwi błąd, a pożytek oraz celowość czynności nie są jej najwyższą miarą.

Dlaczego Pan Bóg stworzył świat? — zapytuje autor. Odpowiedź może być tylko jedna i zawierają ją wszystkie katechizmy. Ostateczną racją stworzenia jest Boże upodobanie, a świat istnieje po to, aby Boga uwielbić. Świat jest *theatrum gloriae Dei* — powie Kalwin. Nie można więc znaleźć dla istnienia świata żadnej racji utylitarniej. Racją tą jest jedynie Boże upodobanie, jakby Boża zabawa, zabawa Jego nieskończonej mądrości — ze wszystkimi zastrzeżeniami, jakich domaga się zastosowanie tego terminu wziętego z ludzkich stosunków do rzeczywistości transcendentnej.

Stworzenie ma więc oddać chwałę Bogu i cieszyć się własnym istnieniem. Radość jest sensem życia ludzkiego, a istnienie człowieka jego racją wystarczającą, która zwalnia od poszukiwania innych celów. Kto to zrozumie, uwolni się od niepokojącego pytania: po co jestem?